



**PONAD 98 PROC.
UPRAWNIIONYCH
ODDAŁO SWE GŁOSY
W ŚWIDNIKU**

Jako jedni z pierwszych swoje głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddali członkowie komisji wyborczych. Przy urnie wyborczej Tadeusz Zakrzewski
Foto: Z. Piasecki

Skład nowej MRN w Świdniku

W wyborach, które odbyły się dnia 30 maja 1965 r., do Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku zostało wybranych 40 radnych. A oto lista kandydatów, którzy otrzymali w swych okręgach wyborczych najwięcej głosów i zgodnie z artykułem 67 ordynacji wyborczej zostali wybrani na radnych do MRN w Świdniku.

OKRĘG WYBORCZY NR 1

Benedykt Inglot
Maria Kubata
Jan Podeszwa
Zygmunt Stańczyk
Czesława Mroziak
Stefan Badołowicz
Jan Stacherczyk
Stanisława Król

Zygmunt Morawski
Józef Dłubała
Antoni Bukowiński
Halina Szczepańska
Zofia Bartkiewicz

OKRĘG WYBORCZY NR 6

Jan Tarajko
Marian Kołsut
Barbara Zablińska
Zofia Szpaderska

OKRĘG WYBORCZY NR 2

Aleksander Smolarkiewicz
Antoni Rubaj
Bolesław Szczepaniak
Krystyna Ignasiak
Stefan Badołowicz
Józef Borzym
Genowefa Radziszewska

OKRĘG WYBORCZY NR 7

Jan Skrzetuski
Albina Guzowska
Wincenty Borowiec
Czesława Smoczyńska

OKRĘG WYBORCZY NR 3

Wiktor Mierziński
Stefan Goral
Henryk Wójcik
Antoni Król
Anna Jaworska

OKRĘG WYBORCZY NR 4

Zygmunt Kamienobrodzki
Zdzisław Pietron
Franciszek Widera
Bolesław Domański

OKRĘG WYBORCZY NR 5

Marta Czechowicz
Henryk Piotrowski
Petronela Romanowa



Foto: Z. Piasecki

Dziś w numerze:

- Ludzie i maszyny
- Z cyklu: O najlepszy znak jakości
- Zła jakość pieczywa tematem obrad Plenum KM PZPR

- Z pozycji szkolnego mundurka
- Egzaminy dojrzałości zakończone
- Wyniki konkursu „Głosu Pracy”
- Ze sportu
- Kolumna harcerska

Jakość produkcji w ocenie KSR

JAKOŚĆ produkcji i wyrobów w świetle uchwał IV Zjazdu PZPR stanowi problem nr 1 dla przemysłu elektro-maszynowego. Podjęta uchwała wiąże się ściśle ze sprawami eksportu, który odgrywać powinien decydującą rolę w naszej gospodarce narodowej.

W tej sprawie podjęta została również specjalna uchwała Rady Ministrów, która ustaliła środki zmierzające do przeciwdziałania na niekorzystny wadliwej produkcji i kierowania do obrotu wyrobów złej jakości.

Uchwała ta będąca dokumentem o wyjątkowym znaczeniu ma na celu zasadniczą poprawę jakości produkowanych wyrobów i usunięcie przyczyn złej jakości produkcji.

Uchwała ta zakłada doprowadzenie produkcji do najwyższego standardu światowego, bowiem straty w naszej gospodarce narodowej powstałe na skutek złej jakości produkowanych artykułów są bardzo duże i sięgają rzędu kilku miliardów. I dlatego też w podniesieniu jakości produkcji, jak również w zmniejszeniu braków należy zsu-

kać poprawy ekonomiki naszej gospodarki.

Akcja dotycząca tej ważnej dziedziny gospodarki prowadzona jest także w przemyśle lotniczym. Nad formami poprawy dotychczasowej sytuacji prowadzi się żywą dyskusję. Akcja ta objęła swym zasięgiem również i nasz zakład.

KOLEJNA XXXVIII Konferencja Samorządu Robotniczego w sposób wnikliwy zajęła się kompleksowo problemami poprawy jakości produkcji.

Przed KSR z inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR w poszczególnych wydziałach produkcyjnych i pomocniczych odbyły się narady wyłącznie na ten temat. Celem tych narad było dokonanie oceny i analizy przy udziale wszystkich pracowników wydziałów poziomu jakości produkcji oraz ustalenie wniosków, które pozwolą na dalsze systematyczne podnoszenie tego poziomu.

Pod tym względem ostatnia konferencja KSR była należycie przygotowana. Przedłożono na KSR materiał, to wynik ogólny-

zakładowej dyskusji, która wytoczyła kierunki działalności gospodarczej Wytwórni w 1966—1970 r. Będzie więc nowa pięciolatka jakości.

PODSTAWOWYM więc zadaniem załogi będzie dostarczenie zarówno odbiorcom zagranicznym, jak i krajowym wyrobów najwyższej jakości. A więc trwałych i niezawodnych w eksploatacji oraz estetycznie wykonanych.

Nim jednak załoga przystąpi do realizacji tego ważnego pod każdym względem zadania, warto się przyjrzeć bliżej jak do

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

„Polityka” o nas

W numerze 20 „Polityki” z dnia 20 maja br. ukazał się artykuł Juliusza J. Kryńskiego pt. „Egzamin z życia”. Po krótkim rysie historycznym miasta i Wytwórni, autor artykułu na podstawie ankiet przeprowadzonych przez Gabinet Socjologii i Psychologii Pracy WSK omawia stosunki międzyludzkie oraz sytuację pracowników naszej Wytwórni, zajmując się szczególnie konfliktami podwładny—przełożony. A oto co pisze na ten temat:

„Okazało się, że z doświadczenia szefa chętnie korzysta 23 proc. pracowników, ale niezależnie od tego 58 proc. tych, którym postawiono te pytania, najwyższe cenił umiejętności współpracy z ludźmi i sprawiedliwą ocenę pracy podwładnego. Tak widzą pracownicy swoich majstrów. Podobne były wnioski całej ankiety; na ich podstawie w kilku cyklach seminariów zaproponowano przelozonym zmianę stylu współpracy z podwładnymi”.

Drugim poruszoną problemem jest wzrost kwalifikacji załogi w związku ze zwiększeniem i koniecznością stałego polepszania produkcji WSK. Na ten temat czytamy m.in.: „Model drogi awansu w WSK został silnie osadzony w nowym układzie społecznym, jest jednoznacznie określony: wzrost kwalifikacji, autorytet u ludzi. Pod tym względem WSK należy chyba do wyjątków. W 1964 r. 146 osób studiowało w wyższych szkołach inżynierskich Lublina, Warszawy i Krakowa, 30 osób kończy studia magisterskie. Co czwarty pracownik WSK kształci się. Stanowi to przedmiot dumy dyrektora WSK. Inwestuje w naukę wiąże się ze skróceniem dnia pracy dla uczących się. Przy obecnym stanie w tej dziedzinie sama chęć do nauki już nie wystarcza. Zgodą zakładu na studia czy też naukę poszła w cenę, traktowana jest jako wyróżnienie”.

(ac)



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMef.

Nr 10 (159)

I lipca 1965 r.

Cena 50 gr

Komisji kontroli społecznej potrzebna jest pomoc

Duże niedomagania w handlu

NA mocy uchwały CRZZ terenowe władze związkowe mają obowiązek powoływać do życia komisje kontroli społecznej. Plenum Rady Zakładowej WSK powołało taką komisję w grudniu ub. roku, która została następnie zatwierdzona przez WKZZ.

Komisja mająca prawo i obowiązek kontrolować wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe oraz placówki usługowe na terenie miasta, praktycznie działa od kwietnia bieżącego roku. Od tej pory przeprowadziła 15 kontroli, które oprócz jednego przypadku niemal bardzo dobrej pracy personelu sklepowego wykazały wprost skandaliczny stan pomieszczeń sklepowych pod względem czystości, jak i nadal kwitujące kumoterstwo.

Tym jedynie dobrze pracującym sklepem spośród kontrolowanych, jest samoobsługowy sklep przy ul. Sławińskiego (obok apteki). Kontrola odbyta w dniu 18 maja br. wykazała, że zarówno na terenie samego sklepu jak i w magazynie panuje czystość i porządek, wszystkie artykuły są wycenione, należyte ułożone i zabezpieczone przed kradzieżą. Dobry wynik kontroli nie jest chyba przypadkiem, gdyż jak wynika z obserwacji, na ten właśnie sklep, klienci dotychczas

także nie narzekali. Widzimy więc, że dobra praca jest możliwa i doceniana.

NATOMIAST inne placówki pozostawiają wiele do życzenia. Bardzo brudno jest w sklepie chemicznym nr 4 przy ul. 1 Maja. Komisja w dniu 17 maja stwierdziła brak cen na wielu artykułach, ogólny bałagan, brudne podłogi za ladami. Sprzedawczyni z tego sklepu obsługując klientów, beztrosko deptała po rozrzuconych w nieładzie towarach.

W sklepie spożywczym na osiedlu Zwirki i Wigury stwierdzono w dniu 18 maja wiele arty-

kulów nie nadających się do spożycia, tak ze względu na przeterminowanie, jak i na zawilgoconie (sklep mieści się w suterenie nowo wybudowanego domu).

W sklepie samoobsługowym nr 29, mieszczącym się obok spółdzielni fryzjerów, komisja znalazła w dniu 19 maja jeden odważnik bez plomby i środka, a drugi w użyciu od 1950 roku (odważniki cechowane są co trzy lata, obecnie straciły ważność te, które były sprawdzane w roku 1963).

W sklepie mięsnym nr 34 przy ul. 22 Lipca w dniu 14 kwietnia znaleziono ukryte pod ladą 8 kg szynki w konserwie i 1,5 kg kiełbasy.

Sklep materiałów budowlanych przy torach kolejowych jest w godzinach handlu nadal przeważnie zamknięty, mimo że dyrekcja MHD obiecywała po-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Święto dzieci

Międzynarodowy Dzień Dziecka przyniósł naszym najmłodszym wiele radości i niespodzianek. Szczególnie przyjemnie bawiły się w tym dniu przedszkolaki. Komitety rodzicielskie ufundowały dla nich prezenty w postaci zabawek, książeczek i słodyczy. Największą jednak niespodzianką był wyjazd dzieci do ZOO w Zamgoczu, do Kaziemierza i Nałęczowa. Wieczorem dzieci obejrzały przedstawienie kukielkowe pod tytułem „Kichuś majstra Lepiliny”.

(ac)

Niewypały wciąż groźne!

Lato jest już w pełni. Zaczął się okres wycieczek i spacerów za miasto. Pamiętajmy o niewypalonych. Ostrzegamy dzieci i młodzież, aby nie brały do rąk żadnych podejrzanych przedmiotów, a o wszystkim, co przypomina granat, pocisk lub kulę, zawiadamiały rodziców, milicję lub nauczyciela. Mimo, że od zakończenia wojny minęło dwadzieścia lat, niewypały wciąż grożą. Przez pozornie niewinne zabawy ponoszą niepotrzebną śmierć setki dzieci i dorosłych. W dniu 22 maja br. rolnik z Krępcza, Zygmunt Walaś, przywoził do magazynu złomu w Świdniku dwa pociski artyleryjskie. Gospodarz, na którego polu leżały pociski, klepał na nich kosę. Natychmiast po przywiezieniu, kierownik magazynu złomu zawiadomił jednostkę wojskową KBW w Lublinie. Saperzy z tej jednostki przyjechali do magazynu, rozbili pociski, a następnie przewieźli je do Lublina.

Jest to już trzeci wypadek zniszczenia pocisków dużego kalibru w okolicy Świdnika w ostatnich latach. W lipcu 1963 roku do magazynu przywieziono bombę lotniczą, a w sierpniu 1964 roku pocisk przeciwlotniczy.

(ac)

Sezon wczasowy rozpoczęty

Fodownie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku bardzo wielu pracowników korzystać będzie z wypoczynku w zakładowych ośrodkach wczasowych.

Dwa z nich najbardziej znane i popularne w okresie letnim to Dąbówka i Jezioro Białe.

Z informacji zasięgniętych od tw. Leona Nazarko z Rady Zakładowej wynika, że przygotowania w obydwu ośrodkach wypoczynkowych są już mocno zaawansowane.

W Dąbówce przebywa obecnie 12-osobowa ekipa remontowa pracowników budowlanych.

W zakresie prac przygotowawczych do sezonu przewiduje się między innymi: naprawianie dachów w domkach wczasowych, malowanie od zewnątrz, wyłożenie podłóg gumolitem, naprawienie uszkodzonej instalacji elektrycznej, przygotowanie nowej pościeli itp.

Do dyspozycji wczasowiczów oddany zostanie nowy telewizor i adapter z płytami.

Kuchnia w tym roku — jak zapewniają organizatorzy — stanie również na wysokości zadania.

Smaczne i obfite posiłki — to podobno hasło dnia — wszystkich tegorocznych turnusów. A będzie ich pięć.

Wczasowicze ze Świdnika wyjadą w tym roku do Dąbówki w następujących terminach: 20 czerwca, 4 i 18 lipca, 1 i 15 sierpnia.

Wszystkie wyjazdy w przeddzień rozpoczynających się turnusów. Kierownikiem ośrodka wypoczynkowego w Dąbówce będzie w tym roku tw. Jerzy Czyżewski z Zakładowego Domu Kultury.

Wczasy nad Jeziorem Białym — wczasy 10-dniowe, namiotowe, również jak najbardziej modne.

Pracownicy zakładu będą mogli wyjechać nad Jezioro Białe już od 7 lipca, co 10 dni.

3-osobowe namioty, całkowicie nowe, wydawane będą jak co roku z magazynu TKKF. Opłata za przejazd 10 zł od osoby. Przewiduje się wysłanie 5 turnusów po 60 osób każdy. Sezon wczasowy za pasem. Warto myśleć o przygotowaniu do wyjazdu. Ośrodki wczasowe WSK czekają na pierwszych wczasowiczów.

M.K.

Biblioteka techniczna pomaga w pracy i w nauce

Biblioteka techniczna WSK podlega Ośrodkowi Informacji Techniczno-Ekonomicznej spełnia ważną i pozytywną rolę w życiu Wytwórni. Przychodzą tu ci wszyscy pracownicy, którzy pragną skorzystać z literatury fachowej potrzebnej zarówno w pracy zakładowej jak i w nauce. Ogółem księgozbiór biblioteki liczy ponad 10 tys. pozycji. Korzysta z niego 1870 zarejestrowanych czytelników. Duży procent stanowią studenci wyższych uczelni technicznych i ekonomicznych oraz uczniowie szkół średnich. Poza książkami biblioteka udostępnia również 212 tytułów czasopism technicznych, z czego 135 polskich i 77 zagranicznych.

Mimo, że biblioteka istnieje od 1952 roku dopiero obecnie księgozbiór doczekał się pełnej i fachowej inwentaryzacji. Złożenie dwóch kompletnych katalogów: alfabetycznego autorów i rzeczowego wg klasyfikacji dziesiętnej jest niewątpliwą zasługą kierowniczkę biblioteki Aliny Kuhn, która pracę zawodową łączy ze studiami bibliotekoznawstwa na III roku Uniwersytetu Wrocławskiego. Pomaga jej dzielnie w pracy bibliotekarka Wiesława Błażejczyk.

Biblioteka techniczna zajmuje duży pokój, ale ze względu na ciągle rosnącą ilość książek (rocznie wydaje się na ich zakup ok. 40 tys. zł), miejsca wciąż brakuje. Już obecnie zostały wolne tylko cztery półki, wiele książek leży na wierzchu regałów, a nowych czytać nie ma gdzie ustawić. Mimo ciastoty, w bibliotece panuje zawsze czystość i porządek, na półkach leżą aktualne periodyki, a obie panie są uprzejme i chętnie służą radą i pomocą w wyszukiwaniu potrzebnych pozycji.

Za tę miłą atmosferę dziękują szczególnie studenci i uczniowie, którym zawsze brakuje czasu i dlatego potrafią docenić pomoc i miły uśmiech.

(ac)

Roman Wallner przewodniczącym RR

Plenum Rady Robotniczej ustosunkowało się przychylnie do prośby inż. STANISŁAWA KWIECIŃSKIEGO i zwolniło go z pełnienia obowiązków przewodniczącego Rady Robotniczej. Na stanowisko to plenum wybrało dotychczasowego wiceprzewodniczącego RR, długoletniego działacza społecznego tow. ROMANA WALLNERA.

S.

Przodujący pracownik STEFAN GUMIENICZEK

STEFAN GUMIENICZEK jest długoletnim pracownikiem zakładu. Przyjęty do WSK w roku 1951 (16 listopada), skierowany został do wydziału obróbki drewna.

Od pierwszych dni pobytu w zakładzie dał się poznać jako dobry rzemieślnik i zdyscyplinowany pracownik.

W latach 1951—65 włączył się bardzo aktywnie do prac społecznych.

W tym okresie jest sekretarzem organizacyjnym ZMP,

meżem zaufania, przew. komisji do spraw współzawodnictwa, przewodniczącym RO (8 lat).

Przez 8 lat jest także członkiem komisji rozjemczej. Działalność równie aktywnie na polu bhp.

Nie zabrakło jego udziału przy pracach społecznych związanych z budową basenu, wykopach nad kanałem Wieprz—Krzna, przy budowie domków campingowych, w pracach dla przedszkoli i Zakładowej Szkoły Zawodowej.

(K.)

Suszarki zamiast ręczników

Administracja wytwórni sprawiła pracownikom bardzo pożyteczny prezent. Zakupiła 12 elektrycznych suszarek do rąk, które zostały zainstalowane w toaletach w budynku technicznym i administracyjnym. Suszarki te są bardzo higieniczne, wykluczają bowiem używanie ręczników. Dobrze byłoby, aby takie suszarki otrzymały również wydziały produkcyjne.

(ac)

CZŁOWIEK i maszyna.

W tych dwóch pojęciach odległych pojęciach rolę decydującą spełnia i spełniać będzie człowiek, ponieważ wynalazł ją na własny, wyłączny niemal użytek. Maszyna stała się jego niezbędnym narzędziem, przy pomocy którego pomnaża swoje dochody i skutecznie walczy z przyrodą o przedłużenie i poprawienie swojej vegetacji. Ponieważ od jej sprawności zależy i wielkość tego dochodu i jakość vegetacji człowieka zmuszony jest traktować ją jako przyjaciela i otaczać szczególną opieką. Oszczędza przy tym część swoich dochodów, które musiałby przeznaczyć na wyprodukowanie nowych maszyn.

JAK problem ten wygląda i kształtuje się w naszym zakładzie. Park maszynowy w zakładzie pod względem wieku (i taka kategoria określa te maszyny) należy uznać za średni. Każda z tych maszyn wchodziła w skład owego parku

Ludzie i maszyny

przechodziła jeden — dwa remonty kapitalne oraz kilka remontów średnich. W początkowym okresie wiele remontów maszyn przeprowadzano przed przewidzianym terminem, ponieważ ich stan techniczny na skutek niewłaściwej eksploatacji wyeliminował je na pewien czas z produkcji. A więc i tu spotykamy się z działaniem człowieka. Niewłaściwa też eksploatacja wpływa w znacznym stopniu na przedwczesne ich zużycie.

Dlaczego tak się dzieje? Po prostu dlatego, że w latach 1952—55 poziom fachowy robotników był niski. Ale również i maszyny wyprodukowane w latach 1949—54 nie były najlepszej jakości i o niskim poziomie technicznym, niższym od przeciętnego. W tym czasie wyprodukowano wiele maszyn prototypowych jak np. tokarki typu TNS-400, które w latach późniejszych zostały z produkcji wycofane.

WSZYSTKIE remonty maszyn przeprowadzane są we własnym zakresie. Wydział remontowy w obecnych warunkach i przy istniejących możliwościach technicznych osiąga szczyt swoich możliwości przy skróceniu czasu remontów. Dalsze przedsięwzięcia zmierzające do skrócenia czasu remontów maszyn powinny opierać się głównie na postępie technicznym i mechanizacji robót. Przykładem racjonalności robót jest operacja związana ze skrobaniem prowadnic.

Trzeba dodać, iż jest to operacja zabierająca bardzo dużo czasu. Wykonujący je musi posiadać naprawdę bardzo wysokie kwalifikacje zawodowe.

W najbliższym czasie praca ta zostanie całkowicie zmechanizowana tzn. zastąpiona szlifowaniem mechanicznym. Skróci to czas trwania operacji skrobania z 80 na 24 godz. Wydział remontowy stara się wprowadzić postęp techniczny przy remontach.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1 tej pory wykonywaliśmy nasze wyroby. Głównym wskaźnikiem określającym jakość naszych wyrobów jest ilość reklamacji uznanych przez zakład oraz koszty napraw gwarancyjnych. W produkcji lotniczej osiągnięcia, jeśli chodzi o jakość produkcji są poważne.

W roku ubiegłym o 28 procent zmalały reklamacje. Niemniej jednak było reklamacji około 200, z tytułu których zakład poniósł straty w wysokości 216.500 złotych. Procentowy udział winnych powstania tych reklamacji przedstawia się następująco: WSK — 77, poddostawcy 80, na koszt użytkowników 35, oraz 12 inne, nieustalone.

Reklamacje zaistniałe z winy zakładu były w większości tematem narad komisji zakładowych, a podjęte na nich wnioski nie dopuszczały do powtórzenia się tych reklamacji.

W produkcji lotniczej obowiązuje ścisła dyscyplina w zakresie odtowywania wszelkich odstępów od dokumentacji w trakcie wykonawstwa. Pozwala to na przeprowadzenie dalszej analizy. Ogółem w zakresie produkcji lotniczej w 1964 r. wystawiono 4.038 sztuk kart usterek oraz wpisano do książeczek usterek na 10.520 części części, dopuszczając do dalszej produkcji 59.918 sztuk części usterek.

Pierwszy kwartał bieżącego roku wykazuje dość wyraźne tendencje zniżkowe. Dla pełnej jasności należy dodać, że w podanych tu cyfrach spora część braków powstała na skutek błędów w dokumentacji. Oznacza to, że wykonane części są dobre, istnieje natomiast konieczność poprawienia dokumentacji technicznej.

Zarzut ten obciąża w poważnej mierze nie tylko bezpośrednich wykonawców czy też dozorę techniczną, ale także dział przygotowania produkcji, gospodarkę narzędziową, wydział narzędziowy oraz dostawców.

Dlatego też w likwidacji części usterek uczestniczyć musi cała załoga.

Dość sporo usterek powstaje na skutek niewłaściwego pokrycia metalu chroniącego przed korozją.

Mówiąc o brakach warto zastanowić się nad pytaniem, czy w zakładzie zrobiono już wszystko w celu ich likwidacji.

Jakość w ocenie

Oczywiście, że nie. Stosowane do tej pory sankcje za produkcję braków były niestety zbyt tolerancyjne. Ograniczały się one do zapisywania w dokumentacji dopuszczających usterek uwagę „pouczono” pracownika lub „udzielono ustnego upomnienia”, czy wręcz zastawiano kary bardzo niskie — potrącenie w wysokości od 5 do 20 złotych.

Nie znaczy to, że należy stosować wyłącznie karę. Trzeba także pomyśleć również o bodźcach finansowych, które ukorowałyby niebagatelną sprawę jak jakość produkcji. Zastosowanie tego środka jest wskazane.

Dlatego też wysunięty postulat opracowania jednolitego systemu kar za złą, a nagród za dobrą jakość produkcji mogłyby okazać się dobrym i skutecznym

efekcie prowadzi do ich niszczenia, a tym samym do częstych remontów.

Poza ogólnymi zasadami pracy na obrabiarkach, robotnik powinien zapoznać się z instrukcją, jej cechami szczególnymi. Personel kierowniczy wydziałów produkcyjnych powinien nieustannie zajmować się polepszeniem warunków eksploatacji parku maszynowego i właściwej jego konserwacji, co pozwoli na wyeliminowanie awarii.

W warunkach dobrze zorganizowanej pracy, gdzie stosuje się prawidłową eksploatację i staranną konserwację obrabiarek oraz zainstaluje urządzenia zabezpieczające przed kurzem i brudem, zmniejsza się zużycie części, co zwiększa żywotność maszyn.

Do jakiej idealnej sytuacji jeszcze nam bardzo daleko, skoro zaledwie 10% robotników rozpoczyna pracę na obrabiarkach po uprzednim nasmarowaniu jej. W takiej sytuacji najlepszym chyba rozwiązaniem było wprowadzenie zasady, iż pracownikom na stałe przydzielano te maszyny, podobnie jak kierowcy samochodów.

W przypadku, gdy maszyna eksploatowana jest przez trzy zmiany, odpowiedzialni za jej stan powinni być wszyscy trzej pracownicy (zmiennicy).

WZRASTAJĄCE z roku na rok zadania produkcyjne wymagają bardziej intensywnego eksploatacji maszyn i urządzeń, co z kolei pociąga za sobą potrzebę troskliwej opieki i konserwacji maszyn.

Stążyć eksploatacyjne, jak dowodzi praktyka, nie są zainteresowane, by oddać maszynę do remontu w planowanym terminie dlatego, że gdy wystąpi awaria nie ponoszą żadnych konsekwencji, jako że maszyna będąca na postoju awaryjnym nie znajduje odbicia w karcie planu produkcyjnego.

Ujemnie także wpływa na eksploatację obrabiarek nie przestrzeganie przez kierowników wydziałów instrukcji i zarządzeń wydawanych przez dział organizacji.

M. Nowak

środkiem w działaniu, przynosząc na pewno wiele korzyści. Oceniając produkcję motocyklową i jej poziom należy stwierdzić, że w roku ubiegłym nastąpił poważny wzrost ilości reklamacji. Suma 15.233 reklamacji złożonych przez użytkowników jest bardzo wysoka.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że w porównaniu z rokiem 1963 nastąpił wzrost o 34 procent, to sytuacja jest na pewno alarmująca. Przy tym wyjaśnić należy, iż wzrost ilości reklamacji nastąpił nie w związku ze zwiększeniem produkcji w ogóle.

Spora część reklamacji przypada na sam silnik, którego pro-

produkcji KSR

ducentem są Zakłady Metalowe w Dębnie. Do najczęściej reklamowanych części motocyklowych należą: głowka ramy, obrotowe kół, piasta tylna, przedświatłomierz, podłączenie elektryczne, linka sprężą, hamulca, gazu, teleskopy tylnie, uszkodzenia w transporcie.

W silniku natomiast uległy pogorszeniu zespół sprężą, układ korbowego. W ostatnim czasie wprowadzono w gaźniku zmianę polegającą na skasowaniu możliwości regulacji w nich poziomu paliwa. Pierwsze sygnały z eksploatacji tych silników wykazują, że w wielu wypadkach użytkownicy nie mają możliwości usunięcia wady zalewnia silnika paliwem.

Przytoczone tu dane wykazują, że większość usterek i wad pochodzi z niskiej jakości wyrobów pochodzących z kooperacji.

W pierwszym półroczu zakład nasz zareklamował wady jakościowe między innymi w łańcuchach napędowych — 15.570 sztuk, szprychach 3,5×165 — 187.900, piastach kół — 14.010 i tulejach ślizgowych — 19.900 sztuk.

W sytuacji, gdy od przyszłego roku zakład nasz będzie jedynym w kraju producentem motocykli o pojemności 125 cm³, problem jego jakości staje się niezwykle ważny.

Niezrozumiałym wydaje się, by dopuszczono do produkcji w ilości 1.569 piast MZ z wadami odlewniczymi, sporządzając jednocześnie notatkę, w której jest takie zdanie: „Reklamacje od użytkowników należy uznać”. Zdanie to nie może stanowić przecież żadnej satysfakcji dla użytkownika, a przede wszystkim dla zakładu.

Wprowadzenie do produkcji wadliwych wykonanych części jest przecież nieporozumieniem dużego kalibru.

A zastosowana tu tolerancja poprostu dziwi.

Rejestr „grzechów”, dotyczący złej jakości jest znacznie obszerniejszy. Z braku miejsca ograniczyliśmy się do wymienienia tych najwęższych.

Wszystkie one przynoszą zakładowi poważne straty sięgające blisko 3 milionów złotych.

We wspomnianym rejestrze poważny udział mają również wydziały odpowiedzialne za eksploatację narzędzi.

Wszystkie te problemy znalazły odbicie w dyskusji i uchwale KSR. Uchwała zwraca szczególną uwagę na te odcinki działalności, na których produkuje się wyroby o nienajlepszej jakości.

M. Nowak

Z pozycji szkolnego mundurka

Na pozór nie wydaje się, aby rozważania na temat jakości produkcji prowadziły do podstaw organizacyjnych działalności przedsiębiorstwa i dotyczących zagadnień związanych z podnoszeniem kwalifikacji załogi.

Czemu przypisać tę pilność starań o podniesienie poziomu jakości produkowanego sprzętu, czy nie wystarczy dotychczasowy porządek rzeczy?...

Zdajemy sobie sprawę z tego, że produkowany od szeregu lat sprzęt mamy obowiązek wykonać poprawnie, ba! jak najlepiej, eliminując możliwość przedostania się do gotowego wyrobu części brakowych. Powinniśmy również utrzymywać tę zasadę, a jej porządek postępowania stale doskonalić.

Jeżeli jednak sprawa jakości wyrobów stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania w skali krajowej, mimo że wysiłki te nie zostały spowodowane jakimś nagłym załamaniem się zdolności produkcyjnych i spadkiem jakości wyrobów, lecz po prostu koniecznością dalszego doskonalenia produkowanego sprzętu dla dorównania standardom światowym — jest rzeczą zrozumiałą, że dla uzyskania tej „doskonałości” wyrobów musimy przeanalizować i ustosunkować się do wszystkich niemalże stosowanych metod i form pracy przedsiębiorstwa, w tym również działalności w zakresie stałego podnoszenia kwalifikacji pracowników.

Nowoczesna technika i organizacja produkcji wymagają szybkiego podnoszenia kwalifikacji robotników i poważnego zwiększenia liczby specjalistów. Ponieważ charakter naszej produkcji stawia nas przed koniecznością ciągłego rozwiązywania tego problemu, dlatego tyle za interesowania sprawami dalszego rozwoju szkoły przyzakładowej ze strony kierownictwa zakładu, wysiłków i starań Ośrodka Szkolenia Zawodowego i dydaktyki ZSZ.

W tym roku szkolnym świadectwa ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej WSK w Świdniku otrzyma 168 absolwentów o specjalnościach: tokarzy, ślusarzy, frezerów, blacharzy i szlifiery. Większość z nich podejmie samodzielną pracę produkcyjną w Wytwórni. Najlepsi, najzdolniejsi uczniowie ZSZ będą nadal kontynuować naukę w miejscowym Technikum.

Dzięki staraniom działu kadr i szkolenia WSK, 10 produjących uczniów, absolwentów ZSZ, zostanie przyjętych do Technikum Mechanicznego w Świdniku bez potrzeby odbywania egzaminu wstępnego. Tym uczniom, przedownikom w nauce, a zarazem szczególnie wypada tylko pogratulować i życzyć podobnych wyników w Technikum.

Kiedy to piszę, szkoła przyzakładowa przygotowuje się do przekazania Wytwórni nowych absolwentów z przygotowaniem zawodowym do pracy w nowoczesnym przedsiębiorstwie.

Na przygotowanie tołożyły się trzyletnie kontakty uczniów ZSZ z zakładem i jego parkiem maszynowym. Szkolenie praktyczne bezpośrednio w zakładzie ma tę zaletę, że uczeń oswaja się z normalnymi warunkami pracy w fabryce i może dobrze poznać całość procesu produkcyjnego, jego technikę i technologię. Ponadto uczniom można wtedy stawiać zadania wymagające własnej inwencji i inicjatywy, co z kolei rozwija aktywność i samodzielność pracownika.

Ponieważ przyzakładowe zasadnicze szkoły zawodowe szkolą przyszłych robotników wykwalifikowanych, absolwenci tej szkoły muszą odbyć wstępny staż pracy. Obok przygotowania absolwenta do pracy i umożliwienia sprawdzenia umiejętności zastosowania w codziennej pracy wiadomości nabytych w szkole (bogate studium i wskazówka pedagogiczna dla ZSZ), okres stażu ma również poważne zadania wychowawcze, niezbędne do wyrobienia oraz rozwinięcia cech psychicznych i moralnych, punktualności, obowiązkowości, dokładności, oszczędności.

Wynika stąd potrzeba dobrej zorganizowanej opieki nad młodymi pracownikami, stworzenie atmosfery pomnażania chęci do pracy i zadowolenia z niej. Musimy przy tym pamiętać również o podłożu, które kształtować będzie postawę społeczną młodego pracownika, poznającego pierwszą działalność przedsiębiorstwa i swoje stanowisko w gospodarstwie.

Tymczasem klasy pierwsze i drugie cały swój wysiłek kierują na uzyskanie pozytywnych ocen i promocji do klasy następnej.

W latach 1960—80 zasadnicze szkoły zawodowe mają przygotować 4 miliony fachowców najbardziej poszukiwanych specjalności.

W świetle zadań wynikających z uchwał IV Zjazdu, oraz koncentracji produkcji motocykli bardzo istotne znaczenie dla zakładu ma systematyczny, możli-

wie szybki, dalszy rozwój szkolnictwa przyzakładowego.

Dodając do stanu 547 uczniów (stan na dzień 1.III.65 r.) liczbę 381 uczniów starających się o przyjęcie do szkoły przy WSK (na 180 aktualnie posiadanych miejsc) spostrzegamy od razu, że jest dla kogo czynić starania.

Obecnie, kiedy tak ważnym dla zakładu i gospodarki krajowej jest zagadnienie doskonalenia form organizacyjnych produkcji, podnoszenie poziomu techniki wytwarzania i podniesienie poziomu jakości wyrobów, zakończenie roku szkolnego w szkole przyzakładowej powinno być dla szeregu komórek i służb zakładu okazją do przeanalizowania dotychczasowych form pracy, porównania ich z dorobkiem prowadzonej działalności na odcinku podnoszenia kwalifikacji.

W tym szczególnym wypadku potrzeby kadrowe i ich jakości wynikają z dalszego rozwoju form kształcenia przyzakładowego, ukierunkowanego na specjalność produkcyjną naszego przedsiębiorstwa.

Wł. L.

Poradnik racjonalizatora

Przy Klubie Techniki i Racjonalizacji działająca komisja skarg i zażaleń przyjmująca odwołania i skargi racjonalizatorów i wynalazców — autorów pracowniczych projektów racjonalizatorskich i wynalazców, z powodów nieuwzględnienia, odrzucenia lub niemożności załatwienia formalności związanych z przyjęciem i wdrożeniem zgłoszonego projektu racjonalizatorskiego. Każdy projekt racjonalizatorski lub wynalazczy złożony przez projektodawcę w dziale postępu technicznego i racjonalizacji (TD, tel. 317) musi być zaopiniowany przez zainteresowane komórki w drodze administracyjnej.

W przypadku, gdy przydatność projektu budzi wątpliwości lub kwalifikuje go do oddalenia, projekt taki zostaje przedstawiony do oceny i decyzji Zakładowej Komisji Oceny Wynalazczości Pracowniczej.

W jakich przypadkach najczęściej składane są odwołania:

— nieprawidłowe zaopiniowanie projektu;

— nieprawidłowe — zdaniem racjonalizatora — oblicze efektów ekonomicznych i wynagrodzenia za projekt racjonalizatorski;

— wykorzystanie myśli i projektu racjonalizatorskiego przez innego pracownika przedsiębiorstwa itp.

Każde odwołanie powinno być złożone na piśmie w dziale TD lub bezpośrednio do Komisji Skarg i Zażaleń w KTR i winno zawierać opis treści samego odwołania, krótki opis i numer projektu racjonalizatorskiego (wynalazczego).

Społeczna komisja skarg i zażaleń na dokładnym zapoznaniu się z treścią odwołania, stawia wniosek i referuje całość sprawy na posiedzeniu ZKWP.

O decyzji komisji zakładowej odwołujący się zostaje powiadomiony pisemnie.

W wypadku, kiedy decyzja ZKWP nie zadowala projektodawcy ma on prawo złożenie ponownego odwołania do Komisji Wynalazczości Pracowniczej ZPL, składając jego treść za pokwitowaniem w dziale postępu technicznego (TD).

Byla, że i komisja wyraża się na skróty za odwołania do Komisji Wynalazczości Pracowniczej przy Departamencie Techniki i Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego lub do Komisji Rozjemczej przy Urzędzie Patentowym PRL. Odrzucenie Komisji Rozjemczej są ostateczne i nie podlega dalszemu zaskarżeniu, odczeka się podlegają wykonaniu w drodze egzekucji sądowej.

I na zakończenie ogólna informacja, że wszystkie odwołania do odcinków Komisji należy składać w dziale postępu technicznego (TD), który ma obowiązek administracyjnego załatwienia odnośnego odwołania i powiadomienia racjonalizatora lub wynalazcy na piśmie o decyzji odcinkowej komisji.

Każde odwołanie winno być załatwione w terminie 2 miesięcy. (Powyższe uwagi i informacje o publikowaniu przez nas „poradnika racjonalizatora” odpowiada aktualnym przepisom w tej sprawie).

Wł. L.

Z cyklu: O najlepszy znak jakości

(III)

Korzystając z zaproszenia do wzięcia udziału w zainicjowanej przez „Głos Świdnika” dyskusji na temat jakości produkowanych wyrobów i jakości produkcji w ogóle, chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami i uwagami związanymi z poruszanym zagadnieniem.

Dyskusja prowadzona na łamach „Głosu Świdnika” wydaje się być jak najbardziej aktualna. Znajdujemy się obecnie w okresie intensywnego unowocześniania produkcji. Wiemy, że produkcja ta wymaga opanowania szeregu nowych procesów wytwarzania, charakteryzujących się zwiększonymi wymaganiami technicznymi i wynikającymi stąd zaostrzonymi warunkami odbioru.

Należy więc omówić tutaj niektóre zagadnienia wynikające z powiazań przygotowania produkcji z czynnikami mogącymi wpłynąć na jakość produkowanych wyrobów.

Przystępując do wykonania dokumentacji technologicznej nowego produktu, staraliśmy się stworzyć warunki produkcji, które wyeliminowałyby w jak największym stopniu ewentualność powstawania usterek i braków. Zamierzenia nasze w tym względzie realizowane były drogą zwiększenia stopnia poprawności opracowania technologicznych, zwiększenie współczynnika oprzyrządowania oraz wprowadzenia szeregu nowych przedsięwzięć technicznych.

Poza wymienionymi zamierzeniami realizowanymi w trakcie opracowywania dokumentacji, podjęto szereg przedsięwzięć natury organizacyjno-technicznej, zmierzających do zwiększenia kontroli i usprawnienia procesów technologicznych w trakcie produkcji.

Zdajemy sobie sprawę, że opracowana przez nas dokumentacja posiada różnego rodzaju niedociągnięcia, które nie zawsze jesteśmy w stanie dostrzec. Przywiązujemy duże znaczenie do wprowadzonej akcji zgłaszania zastrzeżeń i uwag, odnośnie założeń procesów technologicz-

nych, ze strony bezpośrednich wykonawców, nadzoru technicznego i WKT poszczególnych wydziałów. Pragniemy, by nasze własne obserwacje i uwagi zgłaszane w trakcie wykonania trzech pierwszych serii pozwoliły nam na doprowadzenie dokumentacji technologicznej do stanu gwarantującego wysoki stopień ekonomiki i jakości produkcji.

Przejdźmy na moment do zagadnienia wykonania oprzyrządowania będącego kolejnym etapem przygotowania produkcji.

Jednym z ważnych czynników podniesienia jakości produkcji jest właściwy poziom techniczny wykonania oprzyrządowania i jego eksploatacji.

Dyskusja na łamach „Głosu” jest aktualna

mówi gł. technolog inż. Kazimierz GRELA

Dobry, dokładny wykonany przyrząd czy narzędzie, rozszerza zakres stosowania obrabiarki, wyklucza możliwość powstania braku względnie usterek, wpływa na właściwy kształt i gładkość powierzchni.

Niestety, do jakości wykonania oprzyrządowania, w wielu wypadkach mamy poważne zastrzeżenia.

Zbyt duża ilość przyrządów wracających bezpośrednio po wykonaniu do weryfikacji (niezaz kilkakrotnie) nie wystawia dobrego świadectwa wykonawcom i kontroli technicznej.

Na istniejący stan wpływa wiele przyczyn, z których wymienić można:

— niedostateczne opracowanie dokumentacji technicznej;

— niedostateczne zabezpieczenie materiałowe, stwarzające ko-

nieczność stosowania materiałów zastępczych;

— niewłaściwa obróbka termiczna części przez hartowanie nieprzeglądane do obróbki stali narzędziowych;

— dopuszczanie do produkcji przyrządów bez przeprowadzenia prób ich przydatności;

— nieterminowe wykonywanie przyrządów, stwarzające sytuacje awaryjne, że wpływające na jakość wykonania i dokładność odbioru.

Oddzielnie omówienia wymaga, stojąca na niedostatecznym poziomie sprawa wykonania i regeneracji narzędzi, w szczególności w zakresie geometrii ostrza.

O ważności tego zagadnienia świadczyć mogą słowa jednego z naukowców tej dziedziny — „w ostrzu narzędzia leży rentowność zakładu i jakość produkcji wyrobów”.

Uważam, że na odcinku tym należy podjąć odpowiednie przedsięwzięcia natury organizacyjnej i technicznej, a mianowicie:

— wydzielić w TN i postawić na odpowiednim poziomie technicznym oddział wykonania i regeneracji narzędzi;

— wydzielić dla potrzeb TN hartownie z przystosowaniem jej do przeprowadzenia obróbki termiczno-chemicznej;

— wyposażyć oddział i kontrolę wydziałową w aparaturę niezbędną do pomiaru geometrii ostrza.

Niezależnie od zgłoszonych krytycznych uwag, bezstronnie stwierdzić należy, że obserwuje się w wydziałach narzędziowych ciągłą poprawę jakości wykonania przyrządów, co pozwala spoglądać na najbliższą przyszłość z pewnym optymizmem.

Przechodząc kolejno do omówienia zagadnień jakościowych w wydziałach produkcyjnych, chciałbym zwrócić uwagę na kilka momentów mających zasadniczy wpływ na bezpośrednie wykonanie poszczególnych części i zespołów.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Dyskusja na łamach „Głosu” jest aktualna

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

Z naszego punktu widzenia, najważniejszym czynnikiem mającym wpływ na zmniejszenie ilości usterek i braków, jest przyjęcie zasady praktycznego stwierdzenia prawidłowości założonego procesu technologicznego i późniejsze jego wierne przestrzeganie.

Dużą rolę w kształtowaniu się jakości na wydziałach przypisujemy mistrzom, widząc w nich pierwszy czynnik nadzoru technicznego i pierwszych kontrolerów produkcji. Uważam jednak, że dla spełnienia nakładanych na mistrzów w tym zakresie obowiązków, należy ich w maksymalnym stopniu odciążyć od prac natury administracyjnej.

Innymi niekorzystnymi zjawiskami występującymi na wydziałach są:

- ogólny niedostateczny nadzór techniczny na stanowiskach pracy,
- niskie kwalifikacje zawodowe młodych pracowników,
- niewłaściwa eksploatacja przyrządów i narzędzi
- nieprzestrzeganie zasady oddawania pierwszej sztuki do kontroli.

Wymienione niedociągnięcia są powszechnie znane i nie wymagają bliższego omówienia.

Kończąc swoją wypowiedź w dyskusji, zdaje sobie sprawę, że przedstawione spostrzeżenia stanowią jedynie mały wycinek rozpatrywanego zagadnienia.

Sądzę, że wypowiedzi dalszych dyskutantów uzupełnią te braki, a całość zebranych materiałów pozwoli na opracowanie odpowiednich wytycznych działania dla podniesienia jakości produkowanych wyrobów.

W następnym numerze zamieścimy kolejną wypowiedź (głos w dyskusji) gł. metalurga WSK. W szeregu numerów gazety drukować będziemy wypowiedzi robotników zatrudnionych w produkcji, dozoru technicznego, techników, inżynierów i ekonomistów, mistrzów i kierowników działów, szefów pionów przygotowania produkcji, szefów produkcji, aktywów techniczno-ekonomicznego zakładu, słowem każdego, kto zechce swoją wkładnię i trafną uwagę przyczynić się do dalszego doskonalenia produkowanego sprzętu, u nowocześnień i poprawy jego jakości.

WL. L.

Wyniki konkursu „Głosu Pracy”

»Blżej książki współczesnej«

Redakcja „Głosu Pracy” wspólnie z CRZZ i Min. Kultury i Sztuki ogłosiła w październiku ub. roku konkurs-plebiscyt pn. „Blżej książki współczesnej”. Ankietę tego konkursu drukował również „Głos Świdnika”.

Plebiscyt mający na celu popularyzację literatury współczesnej szczególnie w mieszkim środowisku robotniczym, został rozstrzygnięty 20 maja br. Ankietę konkursową nadesłało 133.221 czytelników. Największe uznanie zdobyły trzy niżej wymienione książki: „Luny w Bieszczadach” Jana Gerharda, „Barwy walki” Mieczysława Moczara i „Opowieści biblijne” Zenona Kosidowskiego.

Po zebraniu wszystkich ankiet okazało się, że konkurs-plebiscyt wzbudził największe zainteresowanie w woj. lubelskim (mieszkańcy wysłali 23.844 ankiety). Cenne nagrody zdobyły biblioteki w Lublinie, Puławach i Chełmie oraz czytelnicy indywidualni naszego województwa.

Do tego zwycięstwa przyczyniła się również biblioteka Zakładowego Domu Kultury WSK, która zebrała 98 ankiet konkursowych. Oprócz zbierania ankiet, już od lutego br. biblioteka prowadziła szeroką akcję mającą na celu popularyzację literatury współczesnej. Przed wytwórniami i w lokalu biblioteki urządzono wystawy obwoluty pisarzy współczesnych, natomiast w kinie „Lot” wystawę pt. „Książki Dwudziestolecia”. Odbłyły się również dwa konkursy: recytatorski w Ognisku Muzycznym — w programie poezji Dwudziestolecia oraz czytelnicy — współczesne książki ekranizowane.

Do akcji popularyzacji włączył się również radiowęzeł zakładowy, który zapoznawał szerokie grono pracowników Wytwórni z literaturą powojennej Polski.

(ac)

Z życia miasta

Duże niedomagania w handlu

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

prawę tej sytuacji. Wydaje się, że wobec jednoosobowej obsługi sklepu dyrekcja powinna pomyśleć o jeszcze jednym etapie, gdyż sklep — jedyny tego rodzaju w mieście — jest naprawdę bardzo potrzebny.

Obok sklepu mieści się magazyn opakowań MHD. Warunki lokalowe w magazynie są bardzo złe, podczas deszczu złożone skrzynki i pudła zalewa woda. W owym magazynie leży od lutego br. 12.600 słoików Weka i innych na ogólną sumę 61 tys. zł. Przypadek chyba bez precedensu! Dlaczego tak bardzo poszukiwane słoiki Weka trzymane są w ukryciu? Dlaczego nie sprzedaje się ich w sklepach partiami, biorąc pod uwagę brak zaplecza do tymczasowego przechowywania. Trudno znaleźć na to pytanie logiczną odpowiedź.

W dniu 17 maja skontrolowano również usługową spółdzielnię szewską. I tu również stwierdzono bałagan. Niewłaściwe wystawianie dowodów przyjęcia obuwia, brak dokumentacji na przychód i rozchód skóry i materiałów pomocniczych stwarzają możliwość nadużyć.

PROTOKOŁY pokontrolne sklepów zostały przekazane dyrekcji MHD w Świdniku, natomiast spółdzielni szewskiej — zarządowi Spółdzielni Szewsko-Cholewarskiej im. Kunickiego w Lublinie. Wszystkie protokoły otrzymał również wydział handlu i przemysłu PPRN w Lublinie. Wiadomo już, że na podstawie wniosków komisji kontroli społecznej, PPRN skierowało dwie sprawy na kolegium karno-orzeczkające, a dyrekcja MHD ukarała dwoje sprzedawców potrąceniem premii za ukrywanie towarów. Na realizację pozostałych wniosków oczekuje i komisja i mieszkańcy miasta.

KOMISJE kontroli społecznej są — jak widać — bardzo potrzebne. Pracują, działają, chodzą do sklepów, narażają się na wrogie spojrzenia i

ostre języki zawsze „niewinnych” kontrolowanych. Skład naszej komisji, do której wchodzi ludzie godni zaufania, ofiarni i odpowiedzialni, nie dający się zastraszyć (bo i takie próby już były), każe przypuszczać, że kontrole nie będą czczą formalnością. Chodzi tylko o to, aby protokoły pokontrolne były poważnie traktowane, szczególnie przez PPRN, a same kontrole dość częste. Można wreszcie placówki handlowe i usługowe, jeśli nie przez uczciwość, to ze strachu przed konsekwencjami, będą dbać o porządek. Jak każdemu organowi społecznemu, tak komisji kontroli społecznej potrzebna jest pomoc społeczeństwa. Pełne zrozumienie dla trudnej pracy, za którą oprócz satysfakcji, jaką daje wykrycie nieuczciwości, nie ma ani zapłaty materialnej, a także często potępienie. Jest rzeczą oczywistą, że w tak małym mieście jak nasze, gdzie się wszyscy znają, trudno jest o zachowanie bezstronności w pewnych sytuacjach. Niemniej jednak, już chyba najwyższy czas, aby w razie potrzeby sięgnąć po książkę załóżek lub po prostu zwrócić uwagę sprzedawcy, który nie dba o porządek lub sprzedaje spod ludy.

Ponieważ praca komisji jest bardzo potrzebna i pożyteczna, będziemy odtąd na bieżąco informować czytelników o jej wynikach.

Aleksa Chwałczyk

Zła jakość pieczywa

tematem obrad plenum KM PZPR

Piekarnia nr 15 w Świdniku od wielu lat wypieka pieczywo złej jakości. Pomijając krótkie okresy, kiedy wypiekane produkty były nieco lepsze, ogólnie jednak zarówno jakość jak i asortyment, a także terminowość dostaw pozostawały wiele do życzenia.

Ostatnio, z uwagi na okres ożywionych dyskusji przedwyborczych jak również dlatego, że praca piekarni nie ulegała poprawie, lecz odwrotnie ślale się pogarszała, problem postawiono bardzo mocno na miejskiej konferencji partyjnej, a także na plenum KM PZPR, które odbyło się 13 maja br. Z inicjatywy sekretarza, tow. Jadwigi Bernard na plenum zaproszono dyrektora technicznego i sekretarza POP Lubelskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego w Lublinie, kierownika piekarni nr 15 w Świdniku i jednego członka załogi. Zgodzili się oni z postawionym zarzutami, tłumacząc złą pracę piekarni przyczynami obiektywnymi, na które składa się m. in. duża absencja i zbyt szczerpła ilość pracowników.

Plenum KM PZPR zobowiązało przedstawicieli piekarni do wypiekania pełnego asortymentu pieczywa, a więc różnego rodzaju bułek, chleba lecytynowego, razowego na miodzie oraz poszukiwanego chleba podłużnego. Zwrócono również uwagę na terminowość dostaw pieczywa do sklepów, szczególnie w godzinach rannych i w soboty, kiedy zapotrzebowanie na pieczywo budowlani mieszkający w okolicznych wsiach. Pełny asortyment pieczywa powinny otrzymywać szczególnie dwa sklepy

branżowe przy ul. 22 Lipca i 1 Maja.

Fonadto zobowiązano dyrektora MHD do nie przyjmowania złej wypiekanego i czwartego chleba, czego dotychczas nie stosowano, oraz obciążania piekarni nr 15 odpowiednimi kwotami za zwroty.

Mimo, że od dnia plenum nastąpiła nieznaczna poprawa jakości pieczywa i terminowość dostaw, KM PZPR w Świdniku postanowił do czasu całkowitej poprawy, przynajmniej raz w miesiącu kontrolować i oceniać pracę piekarni. Mamy niepokojące nadzieje, że te kontrole zdecydowanie wpłyną na jakość produktów wypiekanych w Świdniku.

(ac)

Nowe książki

Ewa Szumańska — PRZYGODA W LAGOS.

Powieść o tropikach, znajdziemy tu wszystkie po trochu: monotonię marynarskiego życia, egzotykę Czarnego Łądu, piękną dziewczynę, miłość od pierwszego wejrzenia, gorzkie rozstania. I wszystko to w trakcie kilkudniowego pobytu w Lagos, małym porcie afrykańskim, do którego zawinął polski statek.

Nawet zupełnie współczesne realia nie odstrasza zapewne miłośników romansów. A przy okazji i o Afryce dzisiejszej można się czegoś dowiedzieć.

Irena Bednarek, Stanisław Sokolowski — FANFARY I WERBLE.

Rok 1940. Triumfalne fanfary głoszą chwałę „Tysiąclecie Rzeczy”. Państwo Hitlera osiąga szczyty potęgi. Mijają trzy lata... I wreszcie styczeń 1943 roku. Nad brzegami Wołgi niedobitki armii Paulusa przeżywiają gorzkie klęski. O wielu zakulisowych wydarzeniach tych właśnie lat opowiadają „Fanfary i werble”. Jest to barwny, trzymający w napięciu reportaż dokumentalny. W książce przewija się długi korowód czołowych osobistości Trzeciej Rzeszy. A więc: Hitler i otaczający go bonowowie z NSDAP, butni generałowie i sprzedawcy dyplomacji, dyktatorzy z tajnej policji i asy wywiadu. Oglądamy ich bez masek, poznajemy tajne zamysły, a zarazem dowiadujemy się o wielu intrygach, szczegółach z ich życia osobistego.

Sergiusz Woronin — DWA ZYCIA.

Zasypane śniegiem bezdroża tajgi, olbrzymie lasy, rwące, niekiedy złotodajne rzeki — to egzotyczne tło powieści współczesnego pisarza radzieckiego.

Ujęta w formę dziennika jednego z członków wyprawy geologicznej zapoznaje nas z garstką odważnych, przedsiębiorczych geologów, którzy podjęli trudne zadanie wytyczenia trasy przyszłej linii kolejowej. W ciężkich warunkach północnej zimy, w sytuacjach obfitujących w napięcie i grozę, toczy się dramatyczne, pełne konfliktów życie, w które wkracza wielka miłość, stając się dla jednych źródłem szczęścia, a dla innych przyczyną tragedii.

(ac)

Wesołych wakacji!

Z życia miasta

W kilku zdaniach

Stanisław Mikulski
gościem DKF

W dniu 31 maja br. przed projekcją filmu „Dziennik panny siłaczki” reż. Luisa Bunuela, członkowie Dyskusyjnego Klubu Filmowego spotkali się ze znanym i popularnym aktorem teatru, filmu i telewizji, byłym mieszkańcem Lublina — Stanisławem Mikulskim. Spotkanie upełniło w bardzo miłej atmosferze. Stanisław Mikulski swoją bezpośrednią zjedną widownię i co się w naszym klubie dyskusyjnym zdarza niezmiennie rzadko, spowodował dość ożywioną dyskusję.

Naszym zdaniem powinien być otrzymać chociaż skromną wiązkę kwiatów. (ac)

Remanent

Świdnik posiada tylko jeden sklep z artykułami gospodarstwa domowego. Drugi z uwagi na bardzo mały asortyment towarów właściwie nie liczy się.

Nie do przyjęcia jest więcej fakt, że ostatnio w sklepie tym remanent trwał przeszło dwa tygodnie.

Wielu mieszkańców miasta musiałoby wyjechać do Lublina, by kupić potrzebne naczynia oraz inne artykuły codziennego użytku. Mieszkańcy miasta mają wielki żal do dyrekcji MHD, że pozwala, by remanent w sklepie trwał tak długo.

Nie można lekceważyć

Mieszkańcy Świdnika podjęli w czynie 1-majowym szereg prac społecznych. M.in. uporządkowali i przygotowali do zasiania trawniki przed swoimi blokami. Mimo, że od tej akcji społecznej upłynęło już sześć tygodni, trawniki nie zostały jeszcze zasiane i nie posadzono na nich kwiatów. Bawiące się dzieci i przechodnie doprowadzili je do pierwotnego stanu. Są z powrotem zdeptane. Trudno chyba będzie po raz drugi zachęcić mieszkańców bloków w pobliżu Świdniczki (o te bowiem bloki chodzi szczególnie) do skopania trawników. Mamy jednak nadzieję, że MPKG, które zajmuje się zielenią miejską nie zlekceważy więcej pracy społecznej mieszkańców miasta i uporządkowane trawniki będą na tychmiast zasiewane trawą. (ac)

„Wieloryby”

Ostatnio do sklepu rybnego nadziedli transport dorszy o bardzo dużych rozmiarach.

Waga jednego dorsza wynosiła średnio 4 kg.

Amatorów na kupno ryby było bardzo dużo i w sklepie ustawiła się długa kolejka ludzi.

Nikt oczywiście nie reflektował na całą rybę o tak dużej wadze, a ekspedientka nie chciała pokroić ryby, tłumacząc się brakiem siekiery. Wielu ludzi zrezygnowało więc z kupna. Dziwnie tłumaczenie, bo przecież dorsz, to nie wieloryb i jego kręgosłup jest cienki i kruchy.

Gwiazdy festiwalu - gwiazdom sportu

Pod takim tytułem w dniu 20 maja br. w Zakładowym Domu Kultury odbyła się impreza estradowa, w której udział wzięli m. in. Katarzyna Boveri, Marian Załucki, Jacek Fedorowicz, Bolesław Gremnicki, oraz zespół muzyczny „Czarne Koty” pod kierunkiem Piotra Kotta.

Podczas imprezy red. Stefan Rzeszot przeprowadził quiz sportowy. Pierwszą nagrodę zdobył Krzysztof Józwiński, uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku. (ac)



Działacze i sympatycy sportu głosowali również za dalszym rozwojem i umasowieniem sportu. Głos oddaje J. Kalita

Foto: Z. Piasecki

Spartakiada zakładowa
rozpoczęta

9 czerwca na stadionie Avii dokonano uroczystego otwarcia spartakiady zakładowej.

Jako pierwsze rozpoczęła spartakiadę sekcja: strzelecka, leknicza i piłki siatkowej. W tych konkurencjach bowiem sportowcy spod znaku TKKF startować będą na zlocie ognisk w Białce (19 i 20 czerwca). W późniejszych terminach rozegrane zostaną mecze piłkarskie, zawody lekkoatletyczne, pływackie, kajakarskie, szachowe, kolarskie i motorowe.

W tegorocznej spartakiadzie przewidziane są również gry i zabawy dla dzieci. M. K.

Osłabło
tempo robót
przy pawilonie sportowym

Wyraźnie osłabło tempo robót przy budowie nowego pawilonu sportowego Avii zlokalizowanego obok basenu otwartego Avii. Opóźnienia powstały nie z winy wykonawców — zakładowej grupy budowlanej, a z powodu zmian wprowadzonych w dokumentacji technicznej, oraz braku niektórych materiałów budowlanych. W tych dniach odwiedziliśmy teren budowy zapoznając się z aktualnym jej stanem.

Pierwotnie projekt nie przewidywał budowy plaży obok basenu. To dobrze, że zdecydowano się na tę zmianę.

Nikt nie może mieć o to pretensji. Ponieważ jednak do tej pory nie dostarczono kierownictwu budowy projektu na wykonanie zejścia z basenu na plażę, prace zostały wstrzymane. Albo inny przykład. Od ubiegłego roku do chwili obecnej nie dostarczono kolanek do rur potrzebnych do zainstalowania aparatury filtracyjnej wody.

Nie można przykryć rur, co stawia pod dużym znakiem zapytania udoświeczone basenu w okresie miesiąca czerwca. Kierownictwo budowy ma rzeczywiste sporo kłopotów.

Panuje tu przekonanie, że opóźnienia te zostaną nadrobione. (Now.)

Avia Sport
i turystyka

Próba bilansu sportowego

Okres kanikuły letniej w sporcie coraz bliżej. Zakończyli I rundę rozgrywek o wejście do II ligi bokserzy, kończą rozgrywki piłkarze, ostatnie boje stoczyl siatkarze. Spróbujmy ocenić osiągnięcia i sukcesy naszych zespołów. Piłkarze Avii, jak co roku znaleźli się w czołówce ligi okręgowej. Zespół grał w II rundzie mistrzostw bardzo nierównomiernie. Szczególnie żenująco słabo wypadły spotkania z Wisłą (Puławy), Technikiem i Gwardią (Cheim).

Najlepszy mecz sezonu, to niewątpliwie spotkanie z Motorem (FSC). W tym meczu piłkarze grali, jak za czasów swej wielkiej formy, kiedy to w rozgrywkach o Puchar Polski spotkali się Olimpia i ŁKS. Piłkarski zespół Avii, to naprawdę do-

bra drużyna. Linie defensywne są jednak znacznie słabsze od linii obronnych.

Najlepszymi zawodnikami w zespole są bezspornie Meksula i Bondarenko.

„Rewelacyjny” Kleszcz po dobrej grze w jesieni ub. roku, obniżył znacznie loty. Być może, że jest to spadek formy, który minie szybko. Zbyt mało przebywał na boisku Kostaniak, a kontuzja wyeliminowała z gry bardzo dobrze zapowiadającego się Orszękę.

Jaka formę zdemontują nam piłkarze po przerwie wakacyjnej w rozgrywkach jesiennych, trudno dziś przewidzieć. Jedno co jest jedynie pewne, to fakt, że jesienią dołączymy się ciekawych spotkań w rozgrywkach ligi okręgowej z udziałem Lublinianki, Stali, Avii, a może nawet i... Motora.

Na okres letni zawiesili już spotkania bokserzy Avii. Trenować będą dużo, walczyć mniej.

Na półmetku walk o wejście do II ligi drużyna Avii znajduje w tabeli III miejsce. Jest to niewątpliwie dobra lokata.

Jesień rozstrzygnie o awansie. Przyjadą do nas Widzew i Ruch (Grudziądz) — zespoły, z którymi przegraliśmy. Na własnym podwórku trzeba pokusić się o zwycięstwo. Nie wolno jednak zapominać, że wyjazd do Skrz, Starachowic i Elbląga — to nie będzie spacer.

Wszystkie trzy wymienione zespoły walczyły w Lublinie na przysłów: „styk”. U siebie przeciwnicy Avii będą o wiele groźniejsi. A w ogóle brakuje nam do wyrównanego zespołu 2-3 dobrych zawodników.

Waga lekka i średnia wymagają bezwzględnej obsady. W klasyfikacji indywidualnej w zespole prowadzi zdecydowanie pięściar nr 1 — Jan Komendarski.

Jego technika, ambicja, zmysł taktyczny, jak dotąd są niezawodne. Ma przy tym żylkę boksera, a to jest

chyba najważniejsze. Jeszcze dwa lata temu, miał spore kłopoty nie tylko z boksem, lecz i dyscypliną.

Od momentu, kiedy przełamal w sobie zły upór, pod okiem Henryka Kukiera i innych wychowawców wyrasta na dobrego pięściarza. Zdobył on dla swych barw w rozgrywkach o ligę II punktów.

Bokser nr 2 — to Stefan Młynek. Świetny pojedynek w Łodzi z Rudkowskim wystawił mu wysoką notę.

Bardzo wysokie miejsce zajmuje Szećnik. Ten ambitny zawodnik zdobył 10 punktów dla drużyny. Świetnie walczył w Łodzi z wysoko notowanym Karolakiem.

„Bombardier” Scibior — zajmuje 4 lokatę — 9 zdobytych punktów.

Na dalszych miejscach uplasowali się: Wiesław Furmankiewicz — 8 pkt, Henryk Góralski — 7 pkt, Leszek Mucha — 6 pkt, Janusz Sokółowski — 4 pkt, Jerzy Berejowski, Marian Karbowiczek i Ryszard Adamczyk — po 1 pkt.

Bokserka drużyna Avii — jako Szećnik — cieszy się dziś wśród załogi dużą popularnością. Stanowi swą, zdyscyplinowaną i ambitną kolektiw, jej wyniki cieszą.

— o —

Siatkarze Avii również na „wysokiej falie”. Zostali oni zrehabilitowani w oczach Polskiego Związku Siatkarskiego i uznani za najlepszą drużynę w turnieju biłostockim, w którym walczyli o wejście do I ligi.

Jak powszechnie wiadomo, Avia przegrała w Biłostoku z miejscową Gwardią w decydującym meczu, po równorzędnej walce 2:3. Okazało się jednak, że gwardziści mieli w swym składzie nieuprawnionego do gry zawodnika. Avii przyznano walkower i zwerifikowano spotkanie na korzyść świdniczan; lecz protest rozpatrywano o 2 dni za późno.

W tym czasie Gwardia Biłostok grała już w drugim turnieju o ligę.

Nie było zatem sensu wycofywać z gry tego zespołu. Tak zresztą obiektywnie podeszeli do tej sprawy działacze Avii, którym należało się również słowa uznania za sportową postawę. Moralnie zwycięstwo jest niejedynolite o wiele cenniejsze od zwycięstwa na siłę. Siatkarze Avii mają z tego powodu dużą satysfakcję. Są zresztą dobrej myśli. W niedługim czasie zostaną wzmocnieni jeszcze kilkoma dobrymi zawodnikami.

Trenował ich będzie także trener I klasy państwowej. A wtedy perspektywy i szanse na I ligę wzrosną już na 99 procent.

MIECZYSLAW KRUK



Nasze wywiady

Rozmawiamy z p. Andrzejem Zielonką, organizatorem wycieczek II stopnia i przewodnikiem turystyki pieszej na województwo lubelskie.

Pyt.: Proszę nam coś opowiedzieć o ostatnim rajdzie, który zorganizował Pan, w dniach 21-23 maja br.

Odp.: W tych dniach grupa naszego koła PTTK brała udział w VI Wiosennym Rajdzie Piechoty po Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim dla organizatorów wycieczek i aktywnych rad zakładowych.

Pyt.: Ile osób brało udział w rajdzie?

Odp.: Ogółem w rajdzie brało udział około 800 osób. Trzynastoosobowa grupa uczestników rajdu z naszego koła przylaczyła się do grupy z PTTK w Lublinie.

Pyt.: Jaką trasą przebiegał rajd?

Odp.: Szliśmy trasą nr 7, która wiodła ze st. kol. Parczew poprzez Ochotę do Białki, gdzie mieliśmy pierwszy nocleg. Następnego dnia szliśmy szlakiem nad jeziorami Białym, Czarnym, Sosnowieckim poprzez Orzechów

stację do Uścimowa. Rajd był jednocześnie zlotem młodzieżowym, którego zakończenie nastąpiło 22 maja w Uścimowie Starym.

Tam odbyło się spotkanie uczestników rajdu przy ognisku połączone z konkursem na tematy turystyczno-krajoznawcze, dotyczące przepięknego Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Następnego dnia w niedzielę wyruszyliśmy do miejscowości Erżenica Bychawska, a stamtąd pociągłem do Lublina.

Pyt.: Czy uczestnicy byli zadowoleni z rajdu?

Odp.: Sądę, że tak. Oprócz niezapomnianych miłych wrażeń jakie zapewne wynieśli z wycieczki, otrzymali również po 60 pkt. do odznaki turystyki pieszej i śliczny znaczek pamiątkowy z zieloną żabką na listku.

Niektórzy z uczestników mówią, że chętnie wybraliby się jeszcze na podobną wycieczkę.

Pyt.: A jaką mieliście pogodę?

Odp.: Bardzo dobra. Dużo słońca, wiatru i ani kropli deszczu na trasie.

Rozmawiał: M. KRUK

Sukcesy siatkarzy
i siatkarek
TKKF „Świr”

Turniej rejonowy w grupie III w pilce siatkowej kobiet i mężczyzn odbył się w dniach 12 i 13 czerwca br. w Świdniku. Był on eliminacją przed VII Wojewódzkim Zlotem Ognisk TKKF.

Nasze zespoły odniosły cenne zwycięstwa. Siatkarki TKKF Świt wygrały z zespołem Tur Międzyw, a siatkarze pokonali Metalowców z Kraśnika Fabr. i Sybille z Puław.

Final, w którym wezmą udział nasze zespoły odbędzie się na zlocie w Białce w dniach 19 i 20 czerwca.

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (z-ca red. nac.), Mieczysław Nowak (sekretarz red.), Z. Piasecki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, K/Lublińska, ul. Przemysłowa 4, tel. centrala 18-80, wewn. 311

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 2830, 10 VI 65, 1.500 egz. H-3.

Sylwetki harcerskich działaczy



Barbara Liwiak jest wzorową harcerką naszego szczebu. Obecnie uczęszcza do X klasy i kieruje kregiem instruktorskim dziewcząt kl. Xa.

— Od jak dawna należysz do ZHP?

— Już siedem lat. Powiększyłam szare szeregi wstępując w klasie IV do zuchów. Potem przesłam do drużyny starszoharcerskiej. Ukończyłam bieg harcerski, a następnie otrzymałam krzyż, z czego byłam bardzo dumna.

— Co przyczyniło się do tego, że wstąpiłaś do naszej organizacji?

— Często obserwowałam harcerzy. Podobała mi się ich praca, obozy, biwaki oraz atrakcyjne zabawy. A ponieważ moje koleżanki były harcerkami, dlatego też posłam w ich ślady.

— Jakiej piastowałaś funkcję w szczebie?

— No cóż. Zaczęłam od zwykłej szarej harcerki. W kl. VIII powierzono mi funkcję księgowej szczebu, która piastuję do chwili obecnej. W tym roku objęłam prowadzenie kregu instruktorskiego dziewcząt „nasłotek”.

— Czy praca w twoim kregu układa się pomyślnie?

— Różnie to bywa, ale na ogół z „nasłotkami” jestem zadowolona.

— W nagrodę za swoją pracę byłaś na wielu obozach. Który wspominasz najmiej?

— Oczywiście w Nowym Targu. Najbardziej utkwiła mi w pamięci wycieczka do Czechosłowacji, i pierwsza warta obozowa.

— Czy po otrzymaniu świadectwa dojrzałości nadal będziesz współpracować z ZHP?

— Myślę, że tak.

Kończąc wywiad życzę ci pomyślności w dalszej pracy społecznej.

Dh B. CZARNECKA

CZUWAJ I DZIAŁAJ

KACIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU.

Nr 4 (32)

1 lipca 1965 r.

Rok IV

Harcerski alert

W dniach 24, 25 i 26 kwietnia Główna Kwatera ZHP ogłosiła alert, czyli ogólnopolski alarm harcerski. Alertowe zadanie otrzymali harcerze w całym kraju. Na te trzy dni przerwano wszystkie bieżące zadania i akcje. Wszyscy harcerze zajęli się zadaniami alertu. W naszej szkole rozkaz został odczytany 24 kwietnia o godz. 7.45. Po południu wyruszyliśmy, aby zgodnie z pierwszym zadaniem alertu przeprowadzić zwiad w promieniu 8 km, odnaleźć pamiętki z czasów ostatniej wojny, odszukać, uporządkować i objąć patronat nad zaniedbanymi grobami. Zadanie to prawie zupełnie pokrywało się ze zorganizowaną wcześniej przez krag instruktorski chłopców z kl. Xa, akcją „Odwet”. Akcja ta, a właściwie konkurs, w którym mogli wziąć udział wszyscy uczniowie naszej szkoły polegała na zebraniu jak najciekawszych i możliwie największej ilości wspomnień z okresu okupacji i spisaniu ich.

Tak więc z niechęcią już doświadczaniem ruszyliśmy na zwiad. Po- szczególne zadstępy udało się na po- wierzono im terenie.

Zastęp „Smarkul” łącznie z kregiem instruktorskim „nasłotek” uporządkował ponad 30 grobów nie- znanych żołnierzy w lesie za lotni- skiem „Walentyński wraz z „Soko- lami” (oba zastępy z kl. IXa) udało się do Krepca. Akcja krepiecka przy- brała nieco inny charakter. Harcerze nie szukali tam grobów poległych w czasie wojny żołnierzy. Oba zastępy wyruszyli do wsi, aby zebrać in- formację o działających tam w czasie wojny partyzantach i ich akcjach, a także o walce miejscowej lud- ności z Niemcami. Harcerze przepro- wadzili szereg wywiadów z miesz- kańcami Krepca. Naoczni świadko- wie, często krewini ofiar faszyzmu, wie- dziedno Majdanka opowiadali nie- samowite historie. Wstrząsająca była opowieść Danuty Bielań.

„Filipinki wyjechały do Melgi. Za- poznaliśmy się z historią stojącego tam pomnika i podobnie jak „Walentyń- ki” przeprowadziliśmy wywiady z miesz- kańcami ludnością „Amazonki” wyru- szyli na zwiad do kolonii Krepiec. Zastęp „Łazików” uporządkował grób nieznanego żołnierza na przeciw starej stacji. Chłopcy tzn. krag in- struktorski Xa i „Czerwonoskóry” udali się do Melgi. „Czerwonoskó- rzy” zebrali informacje o tamtejszym pomniku, natomiast krag in- struktorski odnalazł stary, zaniedba- ny cmentarz. Harcerze porządkują- żoźnierskie groby, znaleźli grób ofi- cera Armii Ludowej, poległego w 1943 r. Minkowie, aby wynotować groby dwóch zbiegłych z Oświęcimia więźniów.

„Agaty” krag instruktorski kl. Xb zajęły się drugim zadaniem alertu, które brzmiało: „Wymień obiekty zbudowane po wojnie w twojej okolicy”. 24 kwietnia „Agaty” wyjecha- ły do Minkowie, aby wynotować powstałe tam w ostatnim XX-leciu obiekty. W swoim sprawozdaniu umieściły także dane o ważniejszych obiektach i inwestycjach w Świdniku.

Czynny udział w zwiadzie brały także drużyny młodszoharcerskie. Przez te trzy dni wszyscy harcerze naszej szkoły wykonywali zadania alertu. Chodzili po okolicy, szukali pamiętkowych miejsc, przeprowadza- li wywiady, aby 28 kwietnia móc wy- stać do Głównej Kwatery Harcer- stwa w Warszawie meldunek o wy- konaniu rozkazu i zebrane materia- ły.

W poniedziałek tzn. w ostatnim dniu alertu wszystkie zadania były już właściwie wykonane. O godz. 10 harcerze obu drużyn zebrał się w lesie krepieckim przy stojącym tam pomniku na uroczystą zbiórkę. Dru- żynowi przyjeł meldunki poszczególnych zastępów o wykonaniu zadań alertu. Tak zakończył się harcerski zwiad w naszej szkole. Podobny chyb- ła przebieg i zakończenie miała ta akcja we wszystkich polskich szko- łach. Harcerze wszystkich drużyn wykonali zadania alertu. Dzięki temu akcja ta spełnia swoje zadanie. Meldunki harcerzy stanowią cenny materiał dla Rady Ochrony Pomni- ków Walki i Męczeństwa, oraz ZHW.

W ten sposób zarejestrowane zo- stały pomniki, miejsca straceń, mo- gili poległych, wszystkie w kraju miejsca uświęcone krwią walczących z okupantem żołnierzy.

DH. ANNA WCISEL

Nowa akcja kregów instruktorskich

Kregi instruktorskie szczebu harcerskiego przy Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku pracują coraz lepiej.

Dotychczas były już one orga- nizatorami takich imprez jak: bal przyjaźni, konkurs piosenki, konkurs filmowy.

Obecnie kregi instruktorskie zorganizowały dwie imprezy. Są to: konkurs intelektualisty — oparty na zasadzie telewizyjnego „kółka i krzyżka”, oraz kon- kurs pamiętnikarski na wspo- mnienia z lat okupacji przebiega- jący pod kryptonimem „Odwet”. Konkurs ten zorganizował krag instruktorski chłopców klasy dziewcząt.

Tematy konkursu były nastę- pujące:

1. Wojna i okupacja w świetle opowiadań moich znanych
2. Moje wrażenia związane z lekturą wojenno-okupacyjną.

niu prawa ma w perspektywie jeszcze 2-letnie Studium Dzien- nikarskie w Warszawie.

Wydział fizyki także na UMCS wybrała kol. Danuta Gieruszczak. Lubi ten przedmiot najbardziej, a co ważniejsze miała z niego dobre oceny. Po skończeniu stu- diów chciałaby pracować nauko- wo lub w przemyśle.

Kol. Norbert Kornilowicz rów- nież ma w dalszych planach dziennikarstwo. Mając jednak za- interesowania i zdolności poloni- styczne zamierza teraz rozpocząć studia na wydziale polonistyki UMCS w Lublinie. Zapytany o przyszłą pracę zawodową, zupeł- nie wyklucza pracę w szkole, gdyż do takiej potrzebne jest zacięcie pedagogiczne, którego niestety nie ma.

(ac)

Nasi harcerze absolwenci

Zadziwiający, jak szybko upłynął ten rok szkolny. Zdaje mi się, że bardzo niedawno temu pisałam o zeszlenczonych absolwentach naszej szkoły. A dzisiaj, wraz z wieloma innymi harcerzami, sama jestem już tą, która zdała maturę.

Proszono mnie, abym coś po raz ostatni napisała o kregach in- struktorskich. Ponieważ sama należałam do harcerskiego kregu dziewcząt, więc trudno by mi było pisać pochwały, a tym bardziej rzeczy negatywne o naszej pracy. Dlatego też ograniczę się tylko do wspomnień.

Nasza praca w harcerskich kregach instruktorskich zaczęła się w bieżącym roku szkolnym, czyli w klasie jedenastej. Harcerki z klasy Xib i Xic utworzyły krag dziewcząt, a klasa Xia krag koedukacyjny. Miejsce dawnych zastępowych zajęli kierownicy kregów. Funkcję tę pełnił dh Jacek Malmon i ja.

Praca w kregach nie różniła się prawie niczym od pracy w za- stępach. Jak dawniej bądź otrzymywaliśmy, bądź sami wybiera- liśmy sobie poszczególne zadania do wykonania. Następnie tra- dycyjnie dzieliliśmy między siebie pracę i wspólnymi siłami reali- zowaliśmy zadania.

Nie będę zdawała drobiazgowego sprawozdania z naszej pracy. Wymienię tylko główne imprezy, jakie zorganizowaliśmy.

Pierwszą był Międzyszkolny Festiwal Piosenki, zorganizowany wspólnie przez krag dziewcząt i kragi chłopców klasy Xa. Była to impreza udana. Cieszyła się dużą popularnością i co najważniej- sze, odbyła się w Zakładowym Domu Kultury.

Bal Przyjaźni zorganizowaliśmy razem, to znaczy wspólnie — krag dziewcząt i krag koedukacyjny. Międzyszkolne pokazy gim- nastyczne krag kl. Xa przygotował sam.

Tak wyglądała by w telegraficznym skrócie nasza tegoroczna praca w ZHP. Nie była ona tak intensywna, jak w latach poprzed- nich, ponieważ byliśmy w klasie jedenastej.

Żałujemy niezmiennie, że nasze lata szkolne już się właściwie skończyły. Żałujemy tak przyjemnej pracy w harcerstwie. Myśli- mym jednak, że w miarę możliwości będziemy nadal utrzymywać kontakt z naszym szczebem. Wielu z nas otrzymało niedawno in- struktorski stopień przewodnika. Może więc te osoby będące na studiach, znając czas na pracę w harcerstwie.

Teraz zaś chciałam podziękować naszemu druhowi szczebowemu mgr Dariuszowi Rubajowi za opiekę nad naszymi kregami. Chcia- łam podziękować młodszemu harcerkom i harcerzom za miłą współ- pracę, a wszystkim członkom kregów, o których pisałam, chcia- łabym życzyć dalszej pomyślnej pracy w harcerstwie.

DH BARBARA REJÓWNA

Drobiazgi harcerskie

I nagrodę za rozwiązanie lo- gogryfu zamieszczonego w 30 numerze „Czuwaj i działaj” otrzymała ANNA KRZYWICKA ucz. kl. VI.

Krag instruktorski dziewcząt „Agaty” zorganizował dla dru- żyn młodszoharcerskich bieg harcerski na pierwszy stopień. W biegu wzięło udział około 40 harcerzy i harerek.

Krag instruktorski dziewcząt kl. Xb kierowany przez dh BOGDANA BROZKA organi- zował wielką imprezę — „Kon- kurs intelektualisty”. Zwycięz- cą konkursu został ucz. kl. XI dh ZENON GORNIEMSKI. II miejsce przypadło w udziale dh WŁODZIMIERZOWI WOŹNIA- KOWI. Natomiast III miejsce zajął uczeń T.M. JANUSZ KO- RIECZNY. Konkurs ten był po- tężny z zabawą taneczną dla młodzieży.

Wśród drużyn zuchowych na wyróżnienie zasługuje drużyna „Białych mew” z drużynową MARIĄ KOWALCZYK. Drużyna ta zorganizowała kilka pro- jekcji bajek dla innych zuchów, a obecnie jest w trakcie zdoby- wania II gwiazdki.

Drużyny harcerskie naszej szkoły zajmowały się zakrojoną na szeroką skalę akcją przed- wyborczą. Polegała ona na przy- pominianiu poszczególnym oby- watelom o konieczności spełnie- nia obywatelskiego obowiązku, czyli o głosowaniu.

DH ELŻBIETA ZINKOWSKA

WESOŁYCH WAKACJI
harcerzom i uczniom
naszej szkoły
życzy
zespół redakcyjny
„Czuwaj i Działaj”

Rozmawiamy z maturzystami

CO DALES?

Matura, ten bardzo ważny i decydujący moment w życiu mło- dych ludzi jest już poza nimi. Skończyły się kłopoty, nieprze- spiane noce i powtórki. Poszły w kąć podręczniki szkolne. Nie u wszystkich jednak. Ci, którzy wybrali pracę zarobkową mogą spokojnie wyjechać na letni wy- poczynek. Większość absolwen- tów Liceum Ogólnokształcącego wybiera się na wyższe studia. Dla nich matura, to dopiero pierwszy etap na drodze do ce- lu. Tym celem jest skończenie stu- diów i uzyskanie tytułu nau- kowego, a potem praca zawo- dowa w wybranym przez siebie kierunku.

Oto, co na ten temat mówią najlepsi uczniowie Liceum: Bar-

bara Rejówna, Danuta Gierusz- czak i Norbert Kornilowicz. Rok szkolny był gorący. Do przygotowań maturalnych do- szło zaskoczenie reformą, któ- ra jest niewątpliwie ułatwieniem dla dobrych uczniów, ale z tym uczniom przysporzyła wiele kło- potu. W tym gorącym przedma- turalnym okresie bardzo nam pomagali wykładowcy, organizu- jący kółka przedmiotowe. Jeste- my wdzięczni szczególnie p. Da- nucie. Jednak za to bezinteresow- ną pomoc i podtrzymywanie na duchu.

Kol. Barbara Rejówna zamie- rza rozpocząć studia na wydzia- le prawa UMCS w Lublinie. Osta- tecznie jednak myśli o dzien- nikarstwie i dlatego po skończe-